

**Dr Magdalena Kaniewska, WNE**

Polemizowałabym ze stwierdzeniem, że obecne prawo rozwiązuje aktualne problemy sektora telekomunikacyjnego. Weźmy na przykład usuwanie barier przy wspieraniu i tworzeniu infrastruktury telekomunikacyjnej obszarów zapóźnionych. Czy faktycznie mamy podstawy do twierdzenia, że obecne prawo przyczynia się do stymulowania rozwoju infrastruktury telekomunikacyjnej na obszarach zapóźnionych, ubogich w tę infrastrukturę? Popyt na usługi telekomunikacyjne na tych obszarach jest i najprawdopodobniej będzie niski, co nie będzie skłaniało do inwestowania na tych terenach. Jeżeli uznać, że telekomunikacja jest czynnikiem prorozwojowym, to należy ją traktować jako czynnik zwiększający konkurencyjność tych regionów. Uważam, że zbyt mało zostało zrobione w zakresie stymulowania dostępu do infrastruktury telekomunikacyjnej na obszarze całego kraju, czego dowodem jest przyjęta ustawa o rozwoju regionalnym, w której problem infrastruktury telekomunikacyjnej w regionach jest marginalnie potraktowany.

Tymczasem, jeśli byłaby wola polityczna, aby promować telekomunikację w regionach ubogich, to należy traktować rozwój infrastruktury telekomunikacyjnej w kategoriach polityki regionalnej i wykorzystać w tym celu różne narzędzia, fundusze dostępne w ramach realizacji celów prorozwojowych polityki regionalnej. Unia Europejska wprowadziła takie programy. Promowały one dostęp do zaawansowanych technologii telekomunikacyjnych dla małych i średnich przedsiębiorstw. Programy takie były ujęte w strategiach regionalnych i dotyczyły obszarów zapóźnionych oraz ubogich w infrastrukturę telekomunikacyjną.

Drugą kwestią jest wprowadzenie usługi powszechnej do prawa telekomunikacyjnego, a dokładniej, zapisu w prawie telekomunikacyjnym o równym dostępie do podstawowych usług telekomunikacyjnych na terenie całego obszaru kraju. Następstwem wprowadzenia takiego zapisu ustawy byłoby wprowadzenie instytucji, która miałaby to gwarantować. Problem ten wymaga dłuższej dyskusji, jak to zrobić, doświadczenia innych krajów w tym zakresie są bowiem często negatywne. Pozostaje więc otwarty problem, jak zmusić operatorów, aby w Polsce dokonywali inwestycji infrastrukturalnych tam, gdzie sobie tego nie życzą, a więc głównie na terenach słabo zurbanizowanych.